

stwierdzą, że ich model pomnażania bogactwa jest dużo lepszy, lub Amerykanie oferujący skuteczniejszą ochronę. Wizja Europejczyków jest wartościowa przede wszystkim dlatego, że pozwala w pokojowy sposób realizować idee demokratyczne, walczy o godność jednostek w skuteczny sposób promując prawa człowieka na całym świecie, wyznacza trendy w polityce ekologicznej i zrównoważonego rozwoju. Wydaje się zatem, że odnalezienie nowego, pozaekonomicznego celu, który połączy społeczeństwa europejskie w dążeniach do jego realizacji, jest warunkiem *sine qua non* dla trwania, a co za tym idzie antycypowania przyszłości Europy.

MACIEJ KORSAK
Bydgoszcz

ABSTRACT

The European Union is at a turning point of its development. The pragmatic dimension of integration, directed towards multiplying wealth which dominated the vision of the role of this community no longer suffices to overcome the crisis experienced by Europe. In the near future, a rescue and possibility of reclaiming by the EU the position of a global actor might be found in the tightening of relations with Turkey and Russia or even inclusion into the EU structures of these two countries that lie at the meeting point of Europe and Asia and have a growing economic and military potential. The role of the new member states which joined the EU in 2004 is not to be underestimated either. Their economic stability can prove invaluable for creating new alliances in Europe and shifting the emphasis from the rich West and the still developing East to stable North and the sinking into crisis South of the continent. Poland could become the driving force of EU's development, replacing France or Great Britain as Germany's partner. However, the problem that must be solved first is finding a new extra-economic goal that would unite European societies in which nationalistic tendencies and postulates to return to the Europe of Homelands more and more frequently come to the fore. When such a goal is found, it can become a new inner source of activation and enable the EU to return to the values on which it was founded.

ALGIERCZYCY WE FRANCJI. JAKA INTEGRACJA?

WPROWADZENIE

O Francji mówi się niekiedy, że jest „Ameryką Europy”, gdyż jej obywatele, imigranci pierwszego, drugiego, trzeciego czy czwartego pokolenia, pochodzą ze wszystkich stron świata¹. Najliczniej reprezentowani są w tej zbiorowości imigranci z Europy, zwłaszcza Południowej, oraz z południa i północy Afryki, w tym z krajów Maghrebu, co oczywiście wynika z przeszłości kolonialnej Francji². Miejsce imigrantów z krajów będących niegdyś koloniami francuskimi jest w tej mozaice szczególnie, ponieważ to im najczęściej przypisuje się stereotypowe cechy imigran-

¹ C. Attias-Donfut, F.-Ch. Wolff, *Le destin des enfants d'immigrés. Un désenchantement des générations*, Paris 2009, s. 7. W 1999 r. 14 milionów Francuzów, czyli 23% całej populacji, miało przynajmniej jednego rodzica lub dziadka, który urodził się poza Francją. Por. M. Tribalat, *Une estimation des populations d'origine étrangère en France en 1999*, „Population” nr 1, 2004.

² W 2007 r. we Francji znajdowało się od 7 do 8 milionów ludzi pochodzących z dawnych kolonii, czyli dwa razy więcej niż w latach 80. Por. B. Stora, *La guerre des mémoires. La France face à son passé colonial (entretiens avec Thierry Lecère)*, Paris 2007, s. 11.

ta: biednego, zdominowanego i eksploatowanego przez system, kiedyś kolonialny, a dziś postkolonialny³. Jednocześnie migracja z krajów afrykańskich – wcześniej niezauważana, bo traktowana jako chwilowe przemieszczanie się w obrębie jednego organizmu państwowego, wynikające z zapotrzebowania rynku wewnętrznego na tanią siłę roboczą w metropolii – przedstawiana jest często, zwłaszcza w dyskursie skrajnej prawicy, jako efekt decyzji niezależnie podjętej przez obywateli innych państw, którzy decydując się na życie we Francji nie przyjęli – jakoby również świadomie – jej republikańskich wartości. Ponadto o imigrantach w tego rodzaju dyskursie mówi się w kontekście tak zwanego problemu przedmieść, łącząc ze sobą kwestie, które – choćby ze statystycznego punktu widzenia – są ze sobą powiązane jedynie w nikły sposób⁴.

W artykule chciałbym skonfrontować, obecne również w Polsce, obiegowe opinie o imigrantach żyjących we Francji, opisując – na ile pozwalają ramy tego opracowania – specyfikę społeczności algierskiej w tym kraju. Szczególnie chciałbym zwrócić uwagę na dzieci i wnuki imigrantów z Algierii (zwane dalej młodymi Algierczykami albo drugim i trzecim pokoleniem imigrantów algierskich), czyli osoby, które w większości posiadają obywatelstwo francuskie i które od urodzenia lub przynajmniej od dzieciństwa mieszkają we Francji. Formalnie – ale i w powszechnym rozumieniu innych obywateli tego kraju – są to Francuzi, których nie trzeba, zgodnie z założeniami republikańskiego modelu integracji, określać jako osoby pochodzenia algierskiego. Posiadanie bowiem obywatelstwa jest współcześnie we Francji równoznaczne z określoną przynależnością narodową (narodowość jako kwestia przynależności do pewnego niezwiązanego z etnicznością porządku prawnego, obywatelstwo – jako odnoszące się do porządku społecznego, moralnego, politycznego). Dzieci imigrantów algierskich urodzone we Francji nie są już narodowości algierskiej, a sam fakt określenia się przez nie jako „Francuzi” czy „Algierczycy”, choć zależny od kontekstu, odbierany jest jako wskaźnik identyfikowania się z taką, a nie inną wspólnotą narodową.

Sytuację współczesnej społeczności algierskiej we Francji można potraktować jako egzemplifikację relacji pomiędzy państwem francuskim a wszystkimi imigrantami pochodzącymi z byłych kolonii. Sposób, w jaki państwo francuskie traktowało ludność autochtoniczną w Algierii – kraju skolonizowanego już w 1830 r., a od 1848 r. będącego integralną częścią Francji – jest wyrazem ogólnej wizji polityki wobec lokalnej ludności w krajach kolonialnych⁵. Drugim powodem, dla którego szczególnie warto przyrzeć się migracji algierskiej we Francji, jest fakt, że Algierczycy dużo częściej niż inni imigranci podkreślają swoje pochodzenie (a przez to swą odrębność), co z jednej strony utrudnia integrację, z drugiej zaś – jest konsekwencją polityki francuskiej⁶ wobec muzułmańskich autochtonów w Algierii i Algierczyków we Francji, zarówno przed uzyskaniem przez Algierię niepodległości, jak i po 1962 r.

³ Por. C. Attias-Donfut, F.-Ch. Wolff, *op. cit.*, s. 34.

⁴ *Ibidem*, s. 274-275. Por. M. Hatzfeld, *La culture des cités. Une énergie positive*, Paris 2006; M. Hatzfeld, *Petit traité de la banlieue*, Paris 2004.

⁵ Choć nie można zapominać też o różnicach. Przykładowo, Francuzi nigdy nie rozważali asymilacji innych krajów Maghrebu – Maroka i Tunezji (J. Monneret, *La guerre d'Algérie en trente-cinq questions*, Paris 2008, s. 11-12 i 48).

⁶ W artykule tym skupiam się przede wszystkim na kwestii praw obywatelskich, pomijając politykę gospodarczą rządów francuskich wobec departamentów algierskich, która miała kilka ważnych pozytywnych aspektów (J. Monneret, *op. cit.*, s. 34-37).

Jeśli jest tak, jak twierdzą Claudine Attias-Donfut i François-Charles Wolff, że współcześni Algierczycy we Francji czują się traktowani jak wewnętrzni wrogowie tego państwa⁷, to wynika to przede wszystkim z przekazywanej z pokolenia na pokolenie pamięci o wojnie algierskiej (1954-1962) i o okresie poprzedzającym tę wojnę (1830-1962). Algierczycy byli wtedy formalnie obywatelami drugiej kategorii, posiadającymi te same obowiązki, co Francuzi zamieszkujący departamenty algierskie (w tym obowiązek służby w wojsku na frontach I i II wojny światowej), jednak nie cieszącymi się podobnymi prawami (takimi jak prawo do głosowania w tym samym kolegium elektorskim). Zarówno przeszłość kolonialna, jak i wojna w Algierii, miały decydujący wpływ na kształtowanie się wzajemnych stosunków między imigrantami z Afryki Północnej a państwem francuskim. Ważne wydaje się uwzględnianie tych dwóch czynników, zwłaszcza gdy zajmujemy się migracją algierską w kontekście innych migracji do Francji: z Polski, Portugalii, Hiszpanii czy z Włoch, które w powszechnej opinii nad Sekwaną, ale także i w naszym kraju, mogłyby służyć innym imigrantom (w domyśle – tym z byłych kolonii francuskich) za wzór dobrej, przebiegającej bez przeszkód i szybkiej integracji ze społeczeństwem przyjmującym⁸. Tego typu wartościujące porównania okazują się z góry chybione, jeśli pod uwagę weźmiemy nie tylko perspektywę kraju przyjmującego, ale także perspektywę imigrantów. Przyjęcie także tego drugiego spojrzenia, pozwala zrozumieć, że trudnością w integracji mogą być nie tylko takie, a nie inne osobowości poszczególnych ludzi, ale również sposób prowadzenia polityki wobec określonych grup imigrantów i wobec kraju, z którego pochodzą. Analizowanie problemów z integracją jedynie z punktu widzenia państwa przyjmującego wiąże się niewątpliwie z etnocentryzmem zachodniej myśli społecznej i z tendencją do utożsamiania migracji z imigracją. Tymczasem emigracja i imigracja to dwa pojęcia odnoszące się do tego samego procesu⁹.

W tekście tym proponuję przyrzeć się historii migracji Algierczyków do Francji zarówno z perspektywy emigracyjnej, jak i imigracyjnej. Historia obecności francuskiej w Północnej Afryce i Algierczyków we Francji jest w istocie historią poszukiwania odpowiedzi na pytanie, jak integrować Algierczyków z pozostałą częścią społeczeństwa francuskiego.

ALGIERCZYCY – MIGRACJE Z DEPARTAMENTÓW ALGIERSKICH DO FRANCUSKICH

Emigrację Algierczyków do Francji można podzielić na trzy okresy. Ponieważ głównymi migrującymi byli chłopcy, charakter każdego z etapów wiąże się ze zmianami, jakie zachodziły w rolnictwie i na wsi w Algierii, a także ze zmianami statusu politycznego samych Algierczyków. Ponadto należy zaznaczyć, że dwa

⁷ C. Attias-Donfut, F.-Ch. Wolff, *op. cit.*, s. 270.

⁸ Integracje te traktuje się jako sukces być może dlatego, że są one już zakończone. Mówiąc o integracji, często zapomina się, że jest ona procesem, który zawsze wiąże się ze społecznymi kosztami i którego w pełni pozytywna ocena pojawić się może dopiero wtedy, kiedy jest on już sfinalizowany (A. Manço, *Intégration et identités. Stratégies et positions des jeunes issus de l'immigration*, Paris, Bruxelles 1999, s. 16; por. O. Chavanon, *Les drôles de Nègres de l'entre-deux-guerres: immigrants italiens, espagnols, polonais à Lyon*, w: É. Savoie (red.), *Les noms que l'on se donne. Processus identitaire, expérience commune, inscription publique*, Paris 2001, s. 155-172).

⁹ A. Sayad, *La double absence. Des illusions de l'émigré aux souffrances de l'immigré*, Paris 1999.

pierwsze, opisane w tej części, okresy odnoszą się do migracji wewnętrznej, odbywającej się w ramach jednego organizmu państwowego, stąd mówienie o emigracji czy imigracji ma tutaj charakter wyłącznie umowny.

Pierwszy okres migracyjny trwał od początku XX w. do końca II wojny światowej. Wyjazdy do Francji w przeważającej mierze były wówczas krótkie, sezonowe i podporządkowane pracom w rolnictwie. Traktowano je jako pomoc materialną dla społeczności wiejskiej, która wybierała emigrantów spośród starszych, żonatych i cieszących się zaufaniem mężczyzn. Wyjeżdżający miał zatem precyzyjnie określoną misję, posiadał silny mandat swojej rodziny i wysyłającej go społeczności. Emigrujący silnie identyfikował się ze swoją wsią i z ziemią, na której pracował, w czym nie różnił się od pozostających na miejscu członków swej wspólnoty¹⁰. Przyjeżdżający do Francji Algierczycy byli wtedy najczęściej analfabetami bez konkretnego zawodu.

Z punktu widzenia obowiązującego w tym okresie prawa migracje Algierczyków były migracjami wewnętrznymi, takimi samymi jak wyjazdy mieszkańców z innych departamentów francuskich, Bretanii czy Korsyki, do dużych ośrodków miejskich, jak np. Paryż czy Marsylia. Zgodnie z dekretami z 1865 r. i z 1870 r. departamenty algierskie zamieszkiwane były przez osoby narodowości francuskiej, choć jedynie części z nich przyznano obywatelstwo francuskie. Pierwszą grupę osób narodowości francuskiej stanowili muzułmańscy autochtoni Algierii (*indigène musulman*), którzy jako Francuzi mogli być w razie potrzeby powołani do wojska francuskiego. Ponieważ jednak nie posiadali pełni praw obywatelskich, podlegali odrębnemu restrykcyjnemu prawu karnemu, które odnosiło się do wielu szczegółowych zachowań i sankcjonowało stosowanie wobec nich zatrzymań, deportacji i kar zbiorowych, bez prawa do obrony i prawa do odwołania się od wyroku do wyższej instancji¹¹. Byli mieszkańcami integralnej części państwa francuskiego, trwale należącymi do narodu francuskiego, jednak głosowali w ramach odrębnego i mniej znaczącego kolegium elektorskiego, a w kwestiach cywilnych podlegali szariatowi, a nie prawu francuskiemu. Z kolei status obywateli podlegających takiemu samemu prawu cywilnemu i karnemu, co Francuzi w metropolii, posiadała automatycznie ludność pochodzenia europejskiego (głównie Hiszpanie i Włosi) rezydująca w Algierii przez minimum trzy lata oraz Żydzi będący autochtonami w Algierii¹². Co prawda „muzułmańscy autochtoni” mogli złożyć specjalny wniosek z prośbą o przyznanie im praw obywatelskich, jednak wiązało się to z wyrzeczeniem się przez nich prawa koranicznego i wynikających z niego tradycyjnych reguł życia społecznego, co było to równoznaczne z apostazją. Uciekano się do tego niezwykle rzadko. Istnieją świadectwa dowodzące, że administracja lokalna opiniująca za każdym razem wnioski, była nieprzychylna przyznawaniu obywatelstwa „muzułmańskim autochtonom” i utrudniała wszczęcie odpowiedniej procedury¹³.

Drugi okres migracji rozpoczyna się od 1946 r. Składały się nań indywidualne przedsięwzięcia pozbawione zbiorowego celu znamionującego emigrację wcześniejsze. Wyjeżdżało się już nie po to, aby wspomóc grupę, ale raczej po to, żeby się

¹⁰ *Ibidem*, s. 60-61.

¹¹ I. Merle, *De la „légalisation” de la violence en contexte colonial. Le régime de l’indigénat en question*, „Politix” nr 66(17), 2004, s. 137-162; P. Weil, *Le statut des musulmans en Algérie coloniale. Une nationalité française dénaturée*, w: *La justice en Algérie 1830-1962 (Collection de l’Association française pour l’histoire de la justice, numéro 16)*, Paris 2005, s. 95-110.

¹² J. Monneret, *op. cit.*, s. 16 i 60-61.

¹³ P. Weil, *op. cit.*, s. 102-103.

od niej uwolnić. Emigracja dotyczyła teraz głównie młodych mężczyzn stanu wolnego. Wielu z nich wyjeżdżało na krótko, inni zaś traktowali pobyt we Francji jako możliwość zdobycia konkretnego zawodu i zerwania z tożsamością chłopską. W tym drugim przypadku wyjazdy do Francji metropolitalnej wpisywały się w migrację ludności wiejskiej do miast w celu znalezienia stabilnej pracy poza rolnictwem oraz stałego miejsca zamieszkania w mieście. Francja przeżywała wówczas (a także później, aż do kryzysu ekonomicznego lat siedemdziesiątych) złote lata rozwoju gospodarczego i zatrudniała setki tysięcy nowych osób w przemyśle produkcyjnym i wydobywczym, w budownictwie czy w transporcie. Właśnie w tym okresie powstawały specjalne firmy zajmujące się rekrutacją mieszkańców departamentów algierskich, którzy za relatywnie niskie wynagrodzenie odpowiadali na potrzeby metropolitalnego rynku¹⁴.

W ten sposób algierscy emigranci stali się robotnikami, często zaangażowanymi w życie związkowe, a ich pobyty we Francji wydłużyły się do 20-30 lat. Do rodzinnej wsi przyjeżdżali na krótko w czasie urlopów, spostrzegając, że coraz mniej łączy ich z pierwotną wspólnotą. Z drugiej strony, zależało im na przedstawieniu rodzinie decyzji o migracji jako słusznej. Kiedy przyjeżdżali do Algierii na wakacje, często nie przyznawali się do mieszkania w złych warunkach po kilka osób w jednym pokoju i do tego, że aby dobrze zarabiać, zmuszeni byli pracować dużo więcej niż Francuzi zatrudnieni na tych samych stanowiskach. W środowisku, z którego pochodzili, przedstawiali wyidealizowany obraz Francji, co zachęcało kolejne osoby do podjęcia emigracji zarobkowej, a w samej wspólnotce podważało wiarę w słuszność jej tradycyjnych wartości¹⁵. Ich kontakty z miejscem pochodzenia stawały się coraz bardziej powierzchowne, część emigrantów przestała przysyłać pieniądze rodzinie w Algierii, a inni decydowali się na pozostanie na stałe we Francji, by z czasem sprowadzić tutaj swoje (przyszłe – w przypadku kawalerów) żony i dzieci.

To właśnie ci emigranci, na początku przede wszystkim mężczyźni, osiedlający się od lat 50. na obrzeżach wielkich miast francuskich stanowili pierwsze pokolenie imigrantów algierskich we Francji, choć z punktu widzenia prawa francuskiego nadal nie byli oni imigrantami. Począwszy od 1946 r., czyli po przyjęciu tak zwanego prawa Lamine Guèye'a, mieszkańcy wszystkich obszarów zamorskich Francji posiadali już status obywateli francuskich, równych pod względem praw i obowiązków mieszkańcom obszaru metropolitalnego¹⁶. Aż do 1958 r., czyli do momentu uchwalenia nowej konstytucji (w połowie trwania wojny algierskiej), pozostałości starego prawa widoczne były jednak w istnieniu – posiadających taką samą liczbę głosów elektorskich – kolegiów odrębnych dla około dziewięciu milionów muzułmanów i dla około miliona pozostałych obywateli francuskich mieszkających w Algierii (do których dołączono kilkadziesiąt tysięcy, należących do elity, muzułmanów)¹⁷. Pomimo posiadanej obywatelstwa i formalnej przynależności do narodowości francuskiej, obywatele muzułmańscy z departamentów algierskich określani byli przez administrację, a tym samym i w środkach masowego przekazu, jako *Français musulmans d'Algérie*, co w laickiej Francji symbolicznie podkreślało ich konfesję (domniemaną, gdyż nazwa ta miała bardziej etniczno-polityczne konotacje, niż związek z rzeczywistą praktyką religijną). Prócz tego

¹⁴ A. Sayad, *op. cit.*, s. 69-78.

¹⁵ *Ibidem*, s. 74-85.

¹⁶ P. Weil, *op. cit.*, s. 108.

¹⁷ J. Monneret, *op. cit.*, s. 66-67.

prawo francuskie rozróżniało (od 1947 r.) Francuzów-muzułmanów, którzy mieszkali w departamentach algierskich, od tych, którzy przybywali do Francji metropolitalnej na długie lub krótkie okresy. Tym drugim gwarantowano wszystkie przywileje, choć nawet mieszkając nad Sekwaną nie tracili oni statusu Francuza-muzułmanina.

Kiedy w 1962 r. skończyła się wojna o niepodległość Algierii, Francuzi-muzułmanie przybywający do Francji metropolitalnej musieli opowiedzieć się za obywatelstwem francuskim lub algierskim (zdecydowana większość wybierała to drugie), czego nie wymagano od innych Francuzów pochodzących z departamentów algierskich¹⁸. Utworzenie państwa algierskiego zapoczątkowało trzeci okres migracji: od teraz niedawni Francuzi-muzułmanie byli już z definicji imigrantami, nawet jeśli wielu z nich już wcześniej, często przez wiele lat, mieszkało we Francji metropolitalnej.

ALGIERCZYCY – IMIGRACJE Z ALGIERII DO FRANCJI

Od 1962 r. emigracja przestała być emigracją za pracą, emigracją mężczyzn i emigracją dorosłych. Zaczęły wyjeżdżać różne grupy społeczne, także całe rodziny¹⁹. Mężczyźni najliczniej przybywali właśnie pod koniec wojny w Algierii lub zaraz po jej zakończeniu, w latach 1962-1963. Ich emigracja trwała przez cały okres intensywnego rozwoju gospodarczego, od lat 50. do 1974 r., kiedy z powodów ekonomicznych Francja wstrzymała przyjazdy nowych imigrantów. Emigracja kobiet algierskich była natomiast stopniowa i trwała od lat 50. do 80.²⁰

Przybywający w tym czasie byli relatywnie lepiej wykształceni niż ich poprzednicy, w większym stopniu gotowi do zwiększania kwalifikacji zawodowych. Nowością były organizacje zrzeszające Algierczyków. Każda z tego rodzaju wspólnot istniejących w różnych ośrodkach miejskich stawiała się dla imigrantów ich małą ojczyzną, a jednocześnie przyczyniała się do oddalania myśli o powrocie do Algierii i praktycznego zerwania kontaktów z ziemią ojczystą. Pod koniec lat 70., emigracja algierska stanowiła najliczniejszą, bo liczącą 900 tys. osób, społeczność zagraniczną we Francji. W jej skład wchodziło ponad 100 tys. rodzin posiadających 270 tys. dzieci poniżej szesnastego roku życia (dzieci stanowiły zatem prawie jedną trzecią populacji algierskiej nad Sekwaną)²¹. Algierczycy prowadzili własne sklepy, restauracje, hotele czy biura podróży, byli widocznymi nawet na rynku usług opieki medycznej. Prawdziwym fenomenem stało się powstanie autonomicznego wobec społeczeństwa francuskiego rynku usług matrymonialnych.

Niepodległość Algierii zmieniła status imigrantów algierskich we Francji. Od tego momentu nazywano ich: „Francuzi-Muzułmanie pochodzenia algierskiego pracujący i mieszkający we Francji metropolitalnej” (*Français-Musulmans originaires d'Algérie travaillant et résidant en métropole*). Z dnia na dzień, ci sami ludzie, którzy niegdyś byli migrantami francuskimi, a którzy po ośmiu latach wojny

¹⁸ B. Stora, *Ils venaient d'Algérie. L'immigration algérienne en France (1912-1992)*, Paris 1992, s. 20.

¹⁹ A. Sayad, *op. cit.*, s. 92-96.

²⁰ C. Attias-Donfut, F.-Ch. Wolff, *op. cit.*, s. 49-50.

²¹ A. Sayad, *op. cit.*, s. 93-98.

o niepodległość Algierii w ogromnej większości odczuwali wewnętrzny zakaz poddania się naturalizacji, stali się imigrantami, czyli obcokrajowcami. Pochodzący z Algierii pracownicy po zakończeniu wojny musieli opowiedzieć się za jedną z możliwości: albo wybrać otrzymaną kiedyś, a później zabraną, narodowość francuską i dzięki temu zachować dobre miejsce pracy i związany z nim status społeczny, albo pozostać przy niedawno uzyskanej narodowości algierskiej i zaakceptować rezygnację z zajmowanego stanowiska²². Zważywszy na fakt, że mowa o pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości przez Algierię, rzadkie były przypadki naturalizacji wśród robotników, częstsze zaś wśród tych, którzy cieszyli się przywilejem pracy zarezerwowanej od teraz tylko dla Francuzów.

Warto dodać, że dla każdego imigranta decyzja o przyjęciu obcego obywatelstwa wiąże się z uwzględnieniem reakcji społeczności, z której pochodzi. Naturalizacja jest odbierana jako zerwanie więzi z ojczyzną pochodzenia, jej opuszczenie, a nawet zdrada. W przypadku imigrantów z Algierii niechęć do naturalizacji wynikała dodatkowo z wcześniejszego oporu wobec prób narzucenia obcej kultury²³. Przez lata funkcjonował podział na lepszych i gorszych mieszkańców państwa francuskiego. Kres położyła mu dopiero wojna (uznawana przez Francję za ledwie od 1999 r. za tego rodzaju konflikt, a nie za wewnętrzną walkę z działającymi nielegalnie partyzantami²⁴). Wcześniej zgoda na naturalizację (a właściwie na renaturalizację) byłaby równoznaczna z przejściem na stronę kolonizatora, Francuza-Europejczyka.

Decyzja ta była tym bardziej trudna, że imigranci algierscy, zarówno osiedlający się we Francji w latach 50., jak i po 1962 r., nie tracili iluzji, podtrzymywanej podczas spotkań z rodakami, że ich pobyt z dala od rodzinnej społeczności jest tylko chwilowy. Skutkowało to koniecznością odwoływania się do dwóch jakże zróżnicowanych światów społecznych. Z jednej strony, Algierczycy idealizowali Francję (stabilna praca, dobre zarobki), swoją „drugą ojczyznę”, z drugiej – Algierię, o której wiedzę czerpali najczęściej z krótkich wyjazdów urlopowych²⁵. Z tymi dwoma wyidealizowanymi bytami: „Francją” – w szkole i w kontaktach z rówieśnikami oraz z „Algierią” – podczas spotkań rodzinnych, przyjdzie zmierzyć się dzieciom imigrantów algierskich będących w przeważającej mierze obywatelami francuskimi, a nie algierskimi, jak ich rodzice.

FRANCUZI – DRUGIE I TRZECIE POKOLENIE IMIGRANTÓW ALGIERSKICH

Wiele publikacji dotyczących drugiego i trzeciego pokolenia imigrantów algierskich, ale także imigrantów pochodzących z innych krajów kolonialnych, rozpoczyna się dopiero od okresu po 1962 r. Przedstawienie historii stosunków algiersko-francuskich, które chociaż w małym stopniu wyjaśniałoby relację pomiędzy imigrantami algierskimi i państwem francuskim, nierzadko jest zastępowane jedynie krótkim stwierdzeniem o przeszłości kolonialnej Francji. Dużo częściej ważniejszym wstępem do rozważań o dzieciach imigrantów algierskich jest

²² *Ibidem*, s. 327-329.

²³ *Ibidem*, s. 331-333.

²⁴ J. Monneret, *op. cit.*, s. 7.

²⁵ A. Sayad, *op. cit.*, s. 93-94.

„problem młodych imigrantów z przedmieść”. Jego wyjaśnienia nie doszukuje się w pierwotnej przyczynie – kolonizacji (wprowadzającej nierówny status obywateli), ani w jej bezpośrednich następstwach (bliski rasizmowi brak zaufania Francuzów do Algierczyków, i szerzej do Arabów, którzy nie tylko przeciwstawili się w 1954 r. państwu francuskiemu, ale i wygrali z nim, militarnie i moralnie, długoletnią wojnę²⁶). Wskazuje się najczęściej równoległą do „problemu przedmieść” konsekwencję w postaci obecności imigrantów z byłych kolonii, którzy dopiero wraz z nastaniem kryzysu ekonomicznego zaczęli być postrzegani jako problem. Tymczasem przyjazdy Algierczyków do Francji nie zaczęły się w latach 70. i 80. XX w. Drugie i kolejne pokolenia imigrantów z tego obszaru są już wnukami i prawnukami, tych, którzy przybywali tu od początku ubiegłego stulecia²⁷.

Mówiąc o drugiej generacji imigrantów algierskich we Francji, warto zaznaczyć, że na mocy obowiązującego prawa od 16 tys. do 18 tys. dzieci algierskich, które co roku rodziły się we Francji, otrzymywało automatycznie obywatelstwo francuskie²⁸. Zgodnie z regulującym tę kwestię przepisem, który wszedł w życie 1 stycznia 1963 r., za obywatela francuskiego uważa się każde dziecko urodzone we Francji po 31 grudnia 1962 r., którego choćby jedno z rodziców również urodziło się we Francji, przy czym przez to ostatnie pojęcie rozumie się zarówno obszar metropolitalny, jak i departamenty i terytoria zamorskie. Czyniło to obywatelami francuskimi wszystkie dzieci imigrantów algierskich urodzone we Francji po 1962 r., pozostawiało natomiast otwartą kwestię przynależności narodowej ich starszych braci i siostr, które również urodziły się we Francji, ale jeszcze przed końcem 1962 r. Sprawę komplikuje fakt, że otrzymanie narodowości francuskiej nie uwalnia dzieci imigrantów algierskich we Francji od ich związków z Algierią, która również traktuje ich jak swych obywateli odwołując się do prawa krwi. Uchwalone w Algierii prawo z 1963 r. i późniejsze z 1970 r. głosiło, że za osobę narodowości algierskiej uważa się każde dziecko, którego ojciec był Algierczykiem. Dzieci imigrantów algierskich, które Abdelmalek Sayad nazywa produktem i ofiarą zarówno kolonizacji, jak i imigracji, przynależą więc prawnie do dwóch narodów jednocześnie. Co prawda młodzi Algierczycy urodzeni we Francji mają możliwość zrzeczenia się obywatelstwa francuskiego, jednak w praktyce istnieje kilka ważnych przeszkód, dla których rezygnują oni z podjęcia takiej decyzji. Wiąże się to np. ze służbą wojskową w Algierii, obowiązkową dla każdego obywatela płci męskiej tego kraju²⁹.

Interesujące wydaje się w tym kontekście przywołanie badań odnoszących się do tożsamości i autoidentyfikacji imigrantów algierskich we Francji. Jeśli chodzi o pokolenie rodziców (wyniki przedstawianych badań, przeprowadzonych w 2002 i w 2003 r., objęły osoby w wieku 45-70 lat), to Algierczycy należą do tych imigrantów, którzy najczęściej deklarują poczucie przynależności do

²⁶ W artykule nie poruszam kwestii działań podejmowanych z jednej strony przez imigrantów drugiego i trzeciego pokolenia, z drugiej – przez państwo francuskie, w kwestii przywracania pamięci o wojnie algierskiej (zob. J. Kubera, Ł. Skoczylas, *Pamięć o wojnie, wojna o pamięć. Pamięć społeczna o wojnie w Algierii w relacjach pomiędzy Francją a imigrantami algierskimi*, „Sprawy Narodowościowe” nr 40, 2012, s. 165-180).

²⁷ B. Stora, *La guerre des mémoires...*, *op. cit.*, s. 8.

²⁸ Liczby odnoszą się do lat 80. (A. Sayad, *op. cit.*, s. 351).

²⁹ A. Sayad, *op. cit.*, s. 344-345.

kraju pochodzenia (40% wobec średniej 30%). Algierczycy są też, po imigrantach z Czarnej Afryki (40,8% mężczyzn i 27,5% kobiet), ale przed Tunezyjczykami (21,4% i 26,6%) i Marokańczykami (22,4% i 28,9%), grupą najbardziej narażoną na dyskryminację – prawie co trzeci Algierczyk (31,6%) i prawie co czwarta Algierka deklaruje doświadczenie aktów dyskryminacji. Co ważne jednak, poczucie dyskryminacji nie przeszkadza im twierdzić, że „czują się dobrze we Francji”. Nie wpływa ono także na decyzję o pozostaniu lub nie we Francji po zaprzestaniu pracy zawodowej. Oznacza to, że przejawy dyskryminacji nie osiągają poziomu, po przekroczeniu którego imigrant podejmuje decyzję o opuszczeniu kraju przyjazdu³⁰.

Drugie pokolenie imigrantów algierskich, niezależnie czy chodzi o osoby urodzone w Algierii, czy we Francji i czy przed 1962 r., czy też po nim, w przeważającej mierze (90%) żyje w kraju nad Sekwaną³¹. Większość z nich to obywatele francuscy. Ukończyli francuskie szkoły, mówią w języku francuskim bez akcentu, a język arabski jest przez nich z trudem czytany i używany w piśmie. Już w 1980 r. Carmel Camilleri konstatawał, że dla młodych Algierczyków przywiązanie do kultury kraju pochodzenia utrzymywało się jedynie na poziomie fundamentalnych dla ich społeczności wartości i symboli religijnych oraz rodzinnych, natomiast nikłe było przywiązanie do zinstytucjonalizowanych praktyk definiowanych przez tradycję. Potomkowie imigrantów algierskich identyfikowali się więc jako mużulmanie, deklarowali chęć podtrzymywania stosunków z rodziną żyjącą w Algierii czy przekazania swoim dzieciom kultury algierskiej i języka arabskiego, jednak powszechnie przyznawali się do zaprzestania praktyk silnie wpisanych w tożsamość algierską: codziennej modlitwy (około 95%) i codziennej lektury Koranu (od 72,2% do nawet 96,5%). Podobnie, pomimo słabej znajomości języka rodziców, 81% imigrantów z drugiego pokolenia chciało nauczyć swoje dzieci arabskiego, a 66% – pogłębić wśród nich znajomość kultury arabskiej. Choć, zdaniem Camilleriego, dekulturacja na poziomie języka jak i na poziomie znajomości klasyki cywilizacji arabsko-muzułmańskiej była faktem, to niezaprzeczalna była również wola nadrobienia zaległości (tylko 14% badanych rozważało formalne zerwanie z kulturą pochodzenia). W badaniach przeprowadzonych przez Camilleriego najbardziej widoczna była różnica pomiędzy młodymi Algierczykami, którzy deklarowali chęć powrotu do kraju pochodzenia, a tymi, którzy chcieli pozostać we Francji. O ile spośród pierwszych jedynie 11,1% przyznawało się do niewyznawania islamu, to wśród drugich deklarację taką złożyła już prawie połowa (48,3%). Podobne różnice zauważyć można było dla akceptacji małżeństw z osobami niebędącymi mużulmanami i Arabami (odpowiednio, 32,3% i 50%) czy z popieraniem prawa do aborcji (22,2% wobec 51,3%)³².

Przeglądając się statystykom dotyczącym poziomu wykształcenia i przebiegu kariery zawodowej osób należących zarówno do drugiego, jak i do trzeciego pokolenia imigrantów algierskich, nietrudno zauważyć, że większość z nich odnosi sukcesy w edukacji. Francuska szkoła nadal pozostaje głównym motorem awansu społecznego, integracji i asymilacji różnych grup społecznych. Choć potomkowie imigrantów z różnych krajów na tle całej populacji rzadziej osiągają dobre wyniki w edukacji, to biorąc pod uwagę status społeczno-zawodowy większości ich

³⁰ C. Attias-Donfut, F.-Ch. Wolff, *op. cit.*, s. 19-80 i 85.

³¹ *Ibidem*, s. 107.

³² C. Camilleri, *Les immigrés maghrébins de la seconde génération: contribution à une étude de leurs évolutions et de leurs choix culturels*, „Bulletin de psychologie”, nr 347(XXXIII), 1980, s. 985-993.

rodziców (robotnicy i pracownicy niższego szczebla), awans społeczny dzieci imigrantów jest bezsporny³³. Kiedy porównuje się statystycznie to, co jest porównywalne, czyli dzieci robotników-imigrantów z dziećmi robotników-autochtonów (a także podobnie – w innych grupach, dzieci imigrantów z dziećmi nie-imigrantów należących do tej samej kategorii zawodowej), wyniki są zdecydowanie różne od tych, które pojawiają się przy zestawieniach z całą populacją. Okazuje się wówczas, że imigranci z drugiego i trzeciego pokolenia imigrantów uczą się dłużej, a pośród kategorii najbardziej defaworyzowanych – przynajmniej tak samo długo, co ich rówieśnicy³⁴. Szczególne miejsce zajmują tutaj dzieci Algierczyków, od których rodzice (pochodzący często z rodzin o dużym kapitale kulturowym, ale w społeczeństwie francuskim, ze względu na wykonywany przez nich zawód, posiadający niski status społeczny) wyraźnie oczekują zdobycia dobrego wykształcenia pozwalającego – ich zdaniem – na zdobycie we Francji społecznego uznania³⁵.

Francuzów maghrebskiego, w tym także algierskiego, pochodzenia nazywa się popularnie *Beurs*³⁶. O ile dla pierwszego pokolenia imigrantów algierskich we Francji kluczową kwestią była praca, o tyle problemy *Beurs* dotyczą również ich obecności w społeczeństwie francuskim. Kiedy w latach 80. XX w. popularność zyskiwały hasła głoszone przez Front Narodowy Jean-Marie Le Pena, do których od tego czasu ustosunkowywać się musi francuska prawica, młodzi Algierczycy inspirowani Martinem Luther Kingiem i Mahatmą Ghandim wychodzili w pokojowych marszach na ulice i wspierani przez największe francuskie dzienniki protestowali przeciw ksenofobii, rasizmowi i nastrojom antyarabskim. Nie ukrywali swego pochodzenia, zakładali własne radia internetowe, otwierali nowe tytuły prasowe, pisali powieści autobiograficzne o doświadczeniach życia na przedmieściach i pierwszych próbach poszukiwania akceptacji w społeczeństwie francuskim.

Dzieci dawnych imigrantów algierskich nie chcą być jedynie tematem debat politycznych, ale także zabierać w nich głos, zwłaszcza wtedy, kiedy część opinii publicznej uważa ich za przyczynę bezrobocia czy wzrostu przestępczości³⁷. Ponadto pamięć o niedawnej wojnie w Algierii podtrzymywana nie tylko w rodzinach algierskich, ale także i francuskich, choć temat ten – a może właśnie dlatego – jest ciągle tematem tabu, jawi się jako jedna z poważniejszych przeszkód na drodze do pełnej integracji Francuzów pochodzenia algierskiego. Z jednej strony czują oni, że są inaczej postrzegani i traktowani przez Francuzów (nie mówiąc już o aktach dyskryminacji), z drugiej – w domu rodzinnym nauczyły się odróżniać „Francuzów” od kategorii „my”. W zależności od sytuacji przedstawiciele drugiej generacji odwołują się zatem albo do bycia Francuzem, albo do bycia Algierczykiem, są jednak i momenty, kiedy czują się zarówno jednym, jak i drugim oraz takie, kiedy żadna z wymienionych kategorii nie jest adekwatna, aby wyjaśnić motywy ich działania. Trzecia generacja imigrantów algierskich to już Francuzi, którzy oczekują uznania przez państwo francuskie błędu kolonizacji i rozliczenia

³³ Potwierdzały to już badania Camilleriego (*op. cit.*) nad drugą generacją imigrantów algierskich.

³⁴ C. Attias-Donfut, F.-Ch. Wolff, *op. cit.*, s. 217-218.

³⁵ Por. O. Masclet, *La Gauche et les Cités. Enquête sur un rendez-vous manqué*, Paris 2003.

³⁶ Słowo to pochodzi ze slangu młodzieżowego, tak zwanego *verlan*, którego podstawową cechą jest tworzenie nowych słów z odwrócenia kolejności sylab wyrazów już istniejących. Najpierw Maghrebowie nazywani byli „Rebeus” (odwrócenie słowa „Arabes”), później „Beurs” (odwrócenie słowa „Rebeus”). Za: B. Stora, *Ils venaient d'Algérie*, *op. cit.*, s. 436.

³⁷ B. Stora, *Ils venaient d'Algérie*, *op. cit.*, s. 436.

przestępstw popełnionych w czasie wojny w Algierii. Jako w pełni zintegrowani ze społeczeństwem francuskim chcą, żeby pochodzenie nie miało wpływu na ich codzienne relacje z innymi obywatelami³⁸. Muszą jednak ciągle mierzyć się ze stereotypami, według których dzisiejsi Algierczycy jakoby niewiele różnili się od swoich dziadków: słabo wykształconych, niemal wyłącznie robotników i muzułmanów, mieszkających w dzielnicach podmiejskich.

Podwójne identyfikacje narodowe dzieci i wnuków imigrantów algierskich we Francji dają o sobie znać szczególnie za sprawą wydarzeń, które w komentarzach wielu polityków i publicystów są przedstawiane jako dowody na rozłączność kultury algierskiej (muzułmańskiej, arabskiej) i kultury francuskiej (laickiej, zachodniej). Manichejskie ujęcie jakoby niekompatybilnych systemów społecznych zdominowało media francuskie po 11 września 2001 r., kiedy to zamach terrorystyczny na wieże WTC tłumaczyć miała teza Samuela Huntingtona o zderzeniu cywilizacji. W październiku tego samego roku mecz piłkarski Francja-Algia, przedstawiany początkowo jako symbol pogodzenia dawniej zwaśnionych krajów, skończył się wtargnięciem kibiców drużyny algierskiej na boisko w 76. minucie, kiedy wynik wydawał się być przesadzony na korzyść Francji (4:1). Zachowanie to utwierdziło licznych komentatorów w przekonaniu o nieudanej integracji Francuzów pochodzenia algierskiego z resztą społeczeństwa. Rok później, w 2002 r. okazało się, ku zaskoczeniu większości Francuzów, że głoszący antyarabskie i antymuzułmańskie hasła Le Pen (*notobene*, były żołnierz walczący w wojnie algierskiej) przeszedł do drugiej tury wyborów prezydenckich, a w 2004 r. wprowadzono prawo w praktyce zakazujące noszenia chust przez muzułmanki. Wydarzenia te wpłynęły na mobilizację różnych grup społecznych i po raz kolejny wywołały debatę na temat integracji osób pochodzenia imigranckiego³⁹. Dyskusje te wzmogły się w listopadzie 2005 r. po zamieszkach na przedmieściach miast francuskich, które błędnie interpretowano prawie wyłącznie w kategoriach etnicznych, zapominając, że tzw. problem „trudnych dzielnic” jest przede wszystkim problemem społecznym i ekonomicznym, a bunt mieszkańców tych obszarów – nienowym we Francji buntom socjalnym w imię równości, czyli wartości bliskiej każdemu Francuzowi⁴⁰. Nicolas Sarkozy, ówczesny minister spraw wewnętrznych, który w 2005 r. przyjął politykę zdecydowanych działań wobec uczestników zamieszek, dwa lata później wygrał wybory prezydenckie. Zarówno w 2007 r., jak i w 2012 r. głosił hasła konieczności zmniejszenia napływu imigracji do Francji, kokietyując wyborców Frontu Narodowego. W 2012 r. wielu z nich w pierwszej turze wyborów zgłosiło jednak nie na niego, ale na córkę założyciela Frontu, Marine Le Pen, która uzyskała trzecie miejsce i prawie 18% poparcia⁴¹.

Francuzi pochodzenia algierskiego to dziś populacja licząca ponad 617 tys. osób⁴², przy czym liczba ta nie obejmuje mieszkańców Francji metropolitalnej

³⁸ B. Stora, *La guerre des mémoires...*, op. cit., s. 12.

³⁹ F. Rio, *Les tribulations identitaires de Franco-Algériens. Représentations et enjeux des nationalités française et algérienne : codes, laïcité, éducation, football*, Paris 2010, s. 9.

⁴⁰ W. Hładkiewicz, *Obcy w wielokulturowej Europie – casus francuski*, w: D. Angutek (red.), „Obcy” w przestrzeni kulturowej współczesnej Europy, Zielona Góra, 2009.

⁴¹ Strona francuskiej Rady Konstytucyjnej ogłaszającej oficjalne wyniki wyborów: www.conseil-constitutionnel.fr/decision/2012/2012152pdr.htm (dostęp: 2.12.2012).

⁴² Ined & Insee, *Trajectoires et Origines*, Paris 2008, http://www.insee.fr/fr/themes/document.asp?reg_id=0&ref_id=ip1287#inter3 (dostęp: 2.12.2012).

i posiadających obywatelstwo algierskie (468 205 osób w 2009 r.⁴³). Wspomniane wydarzenia życia społecznego i wynikająca z codziennych sytuacji konieczność nieustannego identyfikowania się albo z Francuzami, albo z Algierczykami skutkuje różnymi strategiami tożsamościowymi tej zbiorowości, które można opatrzyć następującymi, niekiedy sprzecznymi, etykietami: „Francuzi tacy jak inni” (obywatelstwo francuskie jako podstawa bycia Francuzem), „Algiero-Francuzi” i „Fran-ko-Algierczycy” (podkreślanie przynależności do dwóch wspólnot narodowych), „Francuzi plus” (odrzućcie kryteriów etnicznych w definiowaniu narodowości), „Arabo-muzułmanie francuscy” (tożsamość oparta na wymiarze etniczno-religijnym), „Mieszkańcy Ziemi, przywiązani do wartości kultury francuskiej i zachodniej” (wolność myślenia i przemieszczania się jako wartość)⁴⁴.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Paradoksalnie im więcej mija lat od 1962 r., tym więcej obywateli francuskich – potomków imigrantów, którzy zaczęli przybywać do Francji na początku XX w. – upomina się o zmianę polityki historycznej państwa. Postawa reprezentowana przez drugie i trzecie pokolenie imigrantów algierskich, która wyraża się w upowszechnianiu wiedzy o kolonialnej przeszłości Francji i jej konsekwencjach (wspomnienia, badania naukowe, utwory literackie i muzyczne, komiksy, reportaże i filmy poświęcone temu okresowi, ale także mniej „oficjalne” formy ekspresji, jak napisy sprayem na murach), wywołuje irytację niektórych polityków, historyków, a także zwykłych obywateli. W takich momentach pochodzenie Francuzów, których rodzice lub dziadkowie urodzili się w Algierii, na powrót wyznacza dawny, bardzo emocjonalny i wpływający na wzajemne postrzeganie się, podział na „my” i „oni”. Wielu francuskich obywateli „walkę o pamięć historyczną” kojarzy z niepokornymi Algierczykami, którzy, tak jak w czasie wojny lat 1954-1962, znów „podnoszą głowy”, nie chcą się integrować i którym ponownie udaje się przekonać część francuskiej opinii publicznej (tak jak niegdyś intelektualistów – do poparcia niepodległości Algierii), że Francja powinna ugiąć się wobec żądań, przeprosić, zrezygnować ze swej dotychczasowej polityki⁴⁵. „Dajcie już spokój, od zakończenia wojny w Algierii minęło pół wieku. Czas, żebyście zechcieli się z nami zintegrować” – mówią. Z kolei ich oponenty wskazują, że integracja nie musi polegać na przyjęciu tylko jednej interpretacji historii, zwłaszcza takiej, wedle której we francuskich szkołach miałyby się mówić jedynie o „pozytywnych aspektach kolonizacji”⁴⁶.

Różne oceny przeszłości są więc dziś obiektywną przeszkodą na drodze do pełnej integracji potomków migrantów z Algierii z resztą społeczeństwa francuskiego. Republika, która od 1789 r. dążyła do stworzenia narodu jednorodnego,

⁴³ Insee, *Population selon la nationalité au 1er janvier 2009*, Paris 2009, http://www.insee.fr/fr/themes/tableau.asp?reg_id=20&ref_id=poptc02501 (dostęp: 2.12.2012).

⁴⁴ Por. F. Rio, *Les tribulations identitaires de Franco-Algériens...*

⁴⁵ Por. P. Bruckner, *La tyrannie de la pénitence. Essai sur le masochisme occidental*, Paris 2006.

⁴⁶ Nawiązuję tu do uchwalonej przez parlament francuski ustawy z 2005 r., w której znalazły się kontrowersyjne zapisy (wykreślone z niej w 2006 r. po licznych protestach) o potrzebie wskazywania w programach szkolnych pozytywnych skutków obecności francuskiej w byłych koloniach, zwłaszcza w Maroku, Algierii, Tunezji i w Indochinach (Por. B. Stora, *La guerre des mémoires...*, s. 20-21).

mówiącego jednym językiem i dzielającego oświeceniowe wartości, przyjęła model integracji, której celem jest akceptacja określonej wizji państwa francuskiego i jego historii. Zrozumiałe jest zatem, że kiedy część obywateli francuskich kontestuje przyjmowaną dotychczas interpretację przeszłości i wskazuje na tkwiące w historii Republiki przyczyny jej obecnych problemów, pojawiają się pytania o to, czy państwo francuskie nie popełniło jakichś błędów w procesie integracji w przeciągu ostatnich dziesięcioleci. Jednak niezrozumiałe jest i sprzeczne z duchem Republiki odwoływanie się w tej debacie do argumentów wytykających adwersarzom pochodzenie etniczne i nazywanie ich niezintegrowanymi, ponieważ proponują alternatywną wizję historii swojego państwa – Francji. Do innego spojrzenia na przeszłość skłaniają ich trudne doświadczenia rodzinne każące pamiętać o czasach, kiedy Francja zdradzała swoje republikańskie ideały („Wolność, Równość, Braterstwo”) i traktowała gorzej niektórych swoich obywateli, którzy choć włączeni do francuskiej wspólnoty narodowej, nie cieszyli się takim samym statusem prawnym.

Powtarzane i odmieniane tu wielokrotnie słowo „obywatelskość” wydaje się kluczowe w dyskusji dotyczącej integracji mniejszości algierskiej. Obywatelskość to nie tylko przynależność do jakiegoś organizmu państwowego, ale także krytyczna postawa wobec swojego państwa, zabieranie głosu w dyskusji o jego problemach, chęć kształtowania jego współczesnego oblicza. Jeśli zatem dzisiaj potomkowie imigrantów algierskich „podnoszą głowę” powołując się, jako Francuzi, na wartości Republiki, to ich zachowanie można uznać za wskaźnik głębokiej integracji ze społeczeństwem francuskim, dowód na ich obywatelską postawę. Ostatecznie normalne jest, że w państwie różniący się doświadczeniami obywatele będą reprezentować różne punkty widzenia i spierać się w przestrzeni publicznej o swoje racje.

JACEK KUBERA

Poznań

ABSTRACT

The article presents the origins and phases of Algerian presence in the French state in the context of mutual political and economic relations between Algeria and France. The author discusses how the French legislation has changed to different groups of Algerian inhabitants from 1830 (the beginning of French colonization of Algeria), through 1962 (the independence of Algeria) to contemporary times. Trying to answer the question of integration of nowadays Algerian immigrants and French of Algerian descent with the rest of the French society, author points the difficulties caused by the history of the French citizenship policy.